

PRZEGLĄD POŻARNICZY

SKŁADNICA STRAŻACKA

Spółdzielnia Członków Zw. Florjańskiego

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 (Galerja Luksenburga).

TELEFON 277-42.

POLECA STRAŻOM OGNIOWYM:

SIKAWKI 4' zdejmowane z miedzianym powietrznikiem, wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,

BECZKI, WĘŻE TŁOCZĄCE i SSĄCE różnej średnicy,

POŁŁĄCZNIKI śrubowe do węży, kaski, topory, linki, naramienniki, guziki i ozdoby strażackie i t. p.

po cenach pozakonkurencyjnych.

ZNAKI ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO.

Z zamówieniami należy się zwracać do Zarządu Składnicy Strażackiej (Warszawa, ul. Senatorska 29).

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

GAŚNICE

MINIMAX

poleca wyłącznie

T-WO KOMISPOL

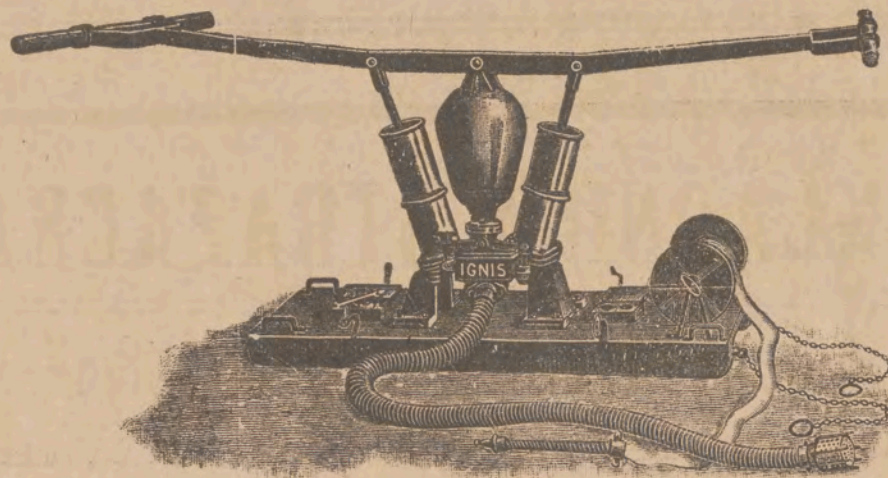
WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 16/18. Tel. 28-74, 270-04, 270-05.

UWAGA: Dla wygody organizacji strażackich Gaśnice można nabywać w Składnicy Strażackiej w Warszawie.



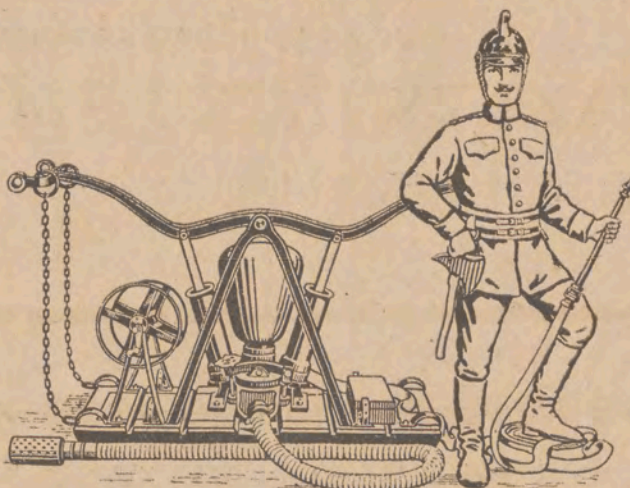
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S^{-KA}

WARSZAWA, ORDYNACKA 7.



WYRABIA I POSIADA NA SKŁADZIE:

SIKAWKI NAJNOWSZYCH KONSTRUKCYJ I INNE NARZĘDZIA POŻARNICZE
TUDZIEŻ MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK PIASKOWO-CEMENTOWYCH,
PUSTAKÓW, CEGIEŁ, CEMBROWIN STUDZIENNYCH, RUR i t. p.



POMPY STUDZIENNE

SIKAWKI z wentylami stożkowymi lub kulkowymi (stosownie do życzenia), beczki, drabiny,
wozy rekwizytowe, KASKI, WEŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przy-
bory dla Straży Ogniwych poleca fabryka

STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka

w WARSZAWIE

Zarząd i sprzedaż: ul. KOPERNIKA 33.

Telefon 10-30.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIA I
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Cena „Przeglądu Pożarn.”
na I kwartał r. b. — Mk. 50
wraz z przesyłką pocztową.
U w a g a: Dla Członków Związku
Florjańsk. 20% ustępstwa.
Cena zeszytu pojedynczego
25 mk.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz,
J. Kon. St. Olkusi, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszacki, inż. L. Zagrodzki.
REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

OGŁOSZENIA.

Pierwsza strona przed tekstem Mk. 5000
Druga strona przed tekstem i cała
strona za tekstem . . . Mk. 4500
Części stron w odpowiednim stosunku.
Bilanse i sprawozdania rachunkowe
o 100% drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 55.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 rano do 3 po poł.
Pocztowe Konto czekowe (P.K.O.) Nr. 235.

✎ Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne. ✎

Nr. 1—2.

Warszawa, styczeń 1921 r.

Rok VII.

TREŚĆ: Na chwilę obecną przez *L. Ostaszewskiego*. — Składnica Strażacka przez *E. Gasika*. — Narzędzia do burzenia (c. d.) przez *inż. J. Tuliszkowskiego*. — Stosunek straży ogniowych do władz administracyjnych przez *S. Pągowskiego*. — Związek Florjański. — Kronika. — Korespondencje. — Odpowiedzi Administracji.

Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku!

W dziejowej chwili rozstrzygania się losu odwiecznej ziemi Piastowej i ludu górnośląskiego niechaj nie będzie wśród nas nikogo, kto by nie przyczynił się do uratowania przed nie przebijającym w środkach walki prusactwem tej prastarej naszej dzielnicy z jej ludem wytrwałym. Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród!

Na chwilę obecną.

Dotychczasowy rozwój naszego pożarnictwa odbywał się naogół w warunkach bardzo trudnych.

Kilka lat ciągnąca się wojna uniemożliwiała normalny bieg pracy we wszystkich organizacjach gospodarczo-społecznych, a w tej liczbie i w organizacjach przeciwpożarowych, przyprawiając je bądź o zupełną zagładę, bądź w najlepszym razie skazując na dłuższą przerwę w działalności.

W tych warunkach rozwój rzeczonych organizacji, pozbawiony ciągłości w nich pracy, mógł się odbywać przeważnie tylko dzięki nieustrudzonej energii poszczególnych jednostek, sprawie bezpieczeństwa ogniowego prawdziwie oddanych.

Rok ubiegły szczególnie się zaznaczył pod tym względem. Potrzeba odparcia nawały bolszewickiej, grożącej podkopaniem fundamentów naszej niepodległości, powołała pod broń najdzielniejszych obywateli, a wśród nich nie mogli się nie znaleźć w pierwszych szeregach ci, których powołaniem jest poświęcanie swych sił i narażanie życia dla dobra ogólnego.

To też w strażach ogniowych ochotniczych przedzieliły się na przeciąg kilku miesięcy szeregi i ustała

praca normalna. Przygotowywana na wrzesień roku ubiegłego Wystawa przeciwpożarowa, która miała na celu przyspieszenie rozwoju naszego pożarnictwa, musiała ulec odroczeniu. Łączony z nią ogólnopolski Zjazd strażacki, na którym miało nastąpić zespolenie się straży ogniowych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, pozostał w zawieszeniu. Związane z Wystawą ćwiczenia przygotowawcze straży ogniowych prowincjonalnych przed zawodami w stolicy, które miały przyczynić się do podniesienia sprawności straży, musiały być przerwane. Wzrastająca z każdym dniem drożyzna uszczupliła ilość zamierzonych wydawnictw z zakresu pożarnictwa, tak naogół jeszcze nielicznych w naszym piśmiennictwie.

Teraz więc, kiedy krwawa a zwycięzka dla nas wojna się skończyła, podpisanie zaś traktatu pokojowego ma w czasie najbliższym ostatecznie nasze stosunki sąsiedzkie ustalić, wszystkie nasze wysiłki skierować musimy ku temu, aby jaknajprędzej powetować czas stracony, a usilną pracą pchnąć naprzód rozwój naszych organizacji, wyrównywując wszelkie ich braki.

Jeżeli naród nasz umiał w obliczu całego świata złożyć na polu walki dowody swej nieugiętej woli zdobywania bytu samodzielnego, to tembardziej obecnie musimy wszyscy na wszelkich placówkach życia społecz-

nego wykazać nasze zdolności do normalnej pracy pokojowej. Praca ta utrwali nasz byt niepodległy, tyłoma ofiarami krwi i mienia zdobyty, pracą tą stworzymy nieprzeparty mur dla naszych nieprzyjaciół, liczących na naszą rzekomą słabość i niezaradność.

Zjednoczeni we wspólnym wysiłku woli, przejęci dążeniem braterskiego złączenia się i zespolenia sił wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej przez oddziaływanie wzajemne — staniemy wszyscy mocno przy swych warsztatach pracy, aby pożarnictwo polskie, tak ilością placówek, jak i poziomem ich sprawności, dorównało tego rodzaju organizacjom innych państw cywilizowanych w czasie jaknajprędszym.

W rozwijającym się u nas na zasadach społecznych samorządzie, w którego zakres wchodzi również troska o bezpieczeństwo ogniowe, znajdują niewątpliwie nasze organizacje przeciwpożarowe należyte zrozumienie swych potrzeb i poparcie.

W ten sposób zdołamy ugorować jeszcze u nas do pewnego stopnia, wskutek wypadków dziejowych, pole pożarnictwa należycie uprawić, o ile nie poskapiemy naszych zgodnych, bo przenikniętych ideą wspólnego dobra, w tym celu wysiłków.

L. Ostaszewski.

Składnica Strażacka.

W sierpniu 1919 r. zaczęła funkcjonować spółdzielnia członków Związku Florjańskiego pod nazwą „Składnica Strażacka“. Ma ona na celu dostarczanie strażom ogniowym w ogóle, a swym członkom w szczególności, jaknajlepszych narzędzi ogniowych. Konieczność powstania takiej spółdzielni odczuwana była od dawna, pomimo bowiem tego, że posiadamy w Warszawie kilka fabryk narzędzi strażackich, nie mieliśmy narzędzi dobrych. Fabryki sprzedawały strażom narzędzia niewypróbowane, wobec czego do Związku Florjańskiego poczęły napływać skargi straży ogniowych na złe narzędzia, nabyte u tego lub owego wytwórcy. To też w Ionie Głównego Zarządu Związku Florjańskiego powstał projekt powołania do życia Składnicy Strażackiej, któraby obsługiwała straże ogniowe, dostarczając im narzędzia tanie, o wypróbowanej i gwarantowanej dobroci. Jednym z najbliższych zamierzeń Składnicy miało być uruchomienie własnej wytwórni narzędzi ogniowych.

Na członków Składnicy Strażackiej poczęto zapisywać się tłumnie, to też jej Zarząd, dzięki dosyć dużemu, jak na owe czasy, kapitałowi zakładowemu, oraz pożyczce, którą za poparciem Państwowej Instytucji Ubezpieczeń, wzajemnych udało się uzyskać od Rządu, mógł zakupić dużą ilość najrozmaitszych narzędzi strażackich, a przede wszystkim sikawek, których brak odczuwały nowoorganizowane straże ogniowe. Sikawki te w bardzo szybkim przeciągu czasu zostały rozkupione, nowego jednak transportu nie można już było nabyć w takiej ilości, jak poprzednio, z powodu dewaluacji znaków pieniężnych, własny bowiem kapitał powiększał się bardzo powoli.

Do chwili obecnej zakupiono 630 udziałów, które dały Składnicy kapitału zakładowego 157,500 mk. Ilość udziałów, jak również kapitał zakładowy stanowią część bardzo nieznaczną tego, co być powinno.

Przy 957 strażach związkowych oraz 50,000 członkach tych straży (jeżeli liczyć, że każda straż i ka-

żdy jej członek nabędzie tylko jeden udział), winniśmy mieć około 51,000 udziałów, co dałoby Składnicy Strażackiej własnego kapitału obrotowego około 13 milionów marek. Mamy przecież straże ogniowe dosyć znaczne, które z pewnością zakupiłyby więcej, niż po jednym udziale; to samo tyczy się i wielu poszczególnych członków. Jednak ogół naszych strażaków nie docenia znaczenia Składnicy Strażackiej, nie widzi wprost własnego interesu w istnieniu spółdzielni strażackiej, bo chyba niema w Polsce takiego druha-strażaka, ani takiej straży, dla których wyasygnowanie 250 mk. na kupno jednego udziału Składnicy Strażackiej — stanowiłoby różnicę.

Dzisiaj, kiedy jedna sikawka kosztuje około 90,000 mk., Składnica Strażacka z braku własnego kapitału nie może należycie spełniać zadania, do którego została powołana; kredyt zaś w ogóle, a w szczególności kredyt długoterminowy, bo tylko taki kredyt posiadając Składnica może wykonać swe zamierzenia — jest za drogi. To też z konieczności Zarząd Składnicy załatwia obecnie sprawę przydziału różnych towarów włóknistych i skór, otrzymywanych z Puzapp'u. Należy jednak mieć nadzieję, że załatwianie spraw przydziałowych będzie fazą przejściową, że w niedalekiej już przyszłości Składnica Strażacka zaangażuje się całkowicie w dostarczanie strażom ogniowym narzędzi strażackich, t. zn. będzie robiła to, do czego faktycznie została powołana.

Chcąc jednak dostarczać strażom narzędzia tanie i dobre, musi Składnica nabywać je hurtowo, z dobrych i pierwszych źródeł, względnie zacząć wytwarzać narzędzia we własnej fabryce. Ale do urzeczywistnienia takich zamierzeń, jak już zaznaczyliśmy, musi ona posiadać duży własny kapitał obrotowy, który dać jej mogą tylko członkowie Związku Florjańskiego przez jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków udziałowców Strażnicy Strażackiej. To też niech nie będzie ani jednej związkowej straży ogniowej, któraby nie posiadała udziału Składnicy, niech nie będzie ani jednego członka straży, którego nazwisko nie figurowałoby na liście udziałowców Składnicy.

Tylko wtedy, kiedy wszyscy strażacy, jak jeden mąż, oraz wszystkie straże ogniowe za swe drobne sumy zakupią udziały Składnicy Strażackiej, Zarząd jej będzie mógł przeprowadzić swe zamierzenia i Składnica będzie naprawdę najtańszym źródłem, dostarczającym strażom najlepszych narzędzi ogniowych¹⁾.

E. Gasik.

Narzędzia ogniowe do burzenia.

C. d.

3. NARZĘDZIA DO KOPANIA.

Do narzędzi, służących „do rozdzielania“, zalicza się trzecią grupę „narzędzi do kopania“. Przy kopaniu bowiem dzieli się ziemię łopatami stopniowo; przy rozrzucaniu słomy widłami rozdziela się ją też na pojedyncze kupki. Do tej grupy należą: łopaty, kilofy i widły.

¹⁾ Udziały po 250 mk. oraz wpisowe (od osób pojedynczych 10 mk., a od straży 50 mk.) można nadsyłać pocztą pod adresem Zarządu Składnicy Strażackiej — Warszawa, ul. Senatorska 29 (Galerja Luksenburga).

a) Łopaty. Opisywać szczegółowo tego narzędzia nie będę, każdemu jest ono bardzo dobrze znane. Należy tylko zwrócić uwagę na niektóre cechy, które to narzędzie powinno posiadać, aby mogło oddawać straży ogniowej pewne usługi. Ponieważ robota musi być tu szybka, więc, jak wojsku zależy na czasie, aby okopać się jaknajszybciej pod gradem kul, tak samo podczas działania straży przy ogniu nieraz niezbędne jest jaknajszybsze wykopanie dołu w strumieniu, aby pogłębić miejsce czerpania wody lub też zarzucić piaskiem płonąca naftę i t. p. Dlatego też łopaty strażackie winny mieć formę łopat, przyjętych w wojsku, t. zw. saperskich. Trzonek krótki i niewielka prostokątna żelazna część lekka a mocna i usztywniona—znamionuje saperską łopatę.

Łopat każdy tabor straży, szczególnie wiejskiej, winien posiadać najmniej 6 sztuk.

Jeżeli w rejonie działania straży są lasy, torfowiska, wtedy łopat winno być więcej—z kilkanaście.

Straż zamożna w takich wypadkach sprawia specjalny wóz rekwizytowy, służący do wyjazdu do pożarów leśnych i torfowisk.

Na takim wozie winny być łopaty, motyki, drapacze (o których była już mowa) oraz tłumnice na krótkich drążkach i t. p.

W zimie łopaty służą nieraz do zasypywania niedopałków śniegiem lub błotem, latem również w braku wody rozrzucone bosakami płonące części budowli zasypuje się ziemią, piaskiem zapomocą łopat. Łopaty oddają znaczne usługi, jak powiedziano wyżej, szczególnie w tych wypadkach, kiedy należy naprędce pogłębić strugę lub rów z wodą.

Wtedy kopie się szybko dół na dnie strugi, a z wyrzuconej ziemi sypie się wpoprzek za biegiem wody tamę, która w uformowanym tym sposobem naprędce stawku podnosi poziom wody i pozwala smokowi sikawki lub hydroforu ssać wodę bez obawy zanieczyszczenia cylindrów piaskiem lub mułem. Łopaty również bywają często w użyciu przy uprzątanu pogorzeliiska. Wyrzuca się niemi gruz zwalonych części ścian, odrzuca się również drobne niedopałki, popiół, szczególnie przy wyszukiwaniu ukrytego zarzewia podczas dogaszania zgliszcz.

b) Kilofy. Kilof jest to narzędzie używane w naszych strażach ogniowych bardzo rzadko, natomiast zagranicą, a zwłaszcza we Włoszech, b. Austrii i Niemczech jest ono nieomal w taborze każdej większej straży.

Kilof składa się z ciężkiej 4—6 f. ważącej części stalowej lub też żelaznej ze stalowymi ostrzami i trzonka drewnianego. Żelazna część ma jeden koniec, jako dziób o przekroju kwadratowym, podobnie jak w toporze strażackim, tylko znacznie dłuższy i grubszy. Druga połowa kilofa jest płaska, stopniowo ku końcowi rozszerzająca się i zakończona ostrzem 80—100 mm (3"—4") szerokością, przyczem płaszczyzna ostrza tego jest pod prostym kątem do płaszczyzny rozmachu (jak w motyce).

Nie opisuję tu szczegółowo kilofa ani podaję wymiarów i rysunku, gdyż w naszych taborach rzadko to narzędzie jest w użyciu. Najwięcej przydatny może być kilof przy pożarach leśnych, gdy chodzi o podrąbianie korzeni krzewów i kepin suchych, mchu i wrzosiwisk, aby zrobić naprędce przerwę pod wiatr, chociaż w tych wypadkach większe usługi oddaje lżejsza od kilofa motyka i drapacz. Kilof potrzebny jest nieraz przy

wyrąbaniu kamiennej, ceglanej lub betonowej posadzki, a również przy uprzątanu pogorzeliiska, do rozbijania większych zwalów muru i gruzu.

Kilof w zimie może być również bardzo przydatny do rąbania w lodzie przerebli dla zanurzenia smoka węza ssawnego hydroforu lub sikawki.

c) Widły. To narzędzie również dobrze każdy zna, więc szczegółowy opis też jest zbędny.

Widły bywają trój- i czteropalczaste. Do użytku straży lepsze są czteropalczaste. Trzonek wideł, jak i łopaty strażackiej, powinien być krótki.

Widel używa się przeważnie podczas pożaru stert zboża i słomy lub stogów siana i wogóle strzępiastych materiałów. W tych bowiem kupach ogień zazwyczaj przedostaje się głęboko i polewania wodą nawet silnymi prądami niewiele tu pomogą, bo woda nie wszędzie się dostaje, a nagromadzone gorąco bierze górę i znów ogień wybucha tam, gdzieby się zdawało, że wszystko jest przelane i przesiąknięte wodą.

Jedyny sposób gaszenia słomy, siana, bawełny i t. p. strzępiastych ciał polega na rozrzucaniu widłami na kupki oddzielne i przelewaniu każdej dobrze wodą.

Widły się przydają i podczas przyziemnych leśnych pożarów do zdzierania i odrzucania na bok ściółki, liści suchych, mchu i igliwia, a równie przy uprzątanu pogorzeliiska.

D. n.

Inż. J. Tuliszkowski.

Stosunek straży ogniowych do władz administracyjnych.

Statut Towarzystwa Straży Ogn. Ochotn., uznany za wzorowy odezwą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w maju roku 1919-go i wprowadzony w życie we wszystkich strażach istniejących na terenie b. Królestwa Kongresowego, uwzględnia wyczerpująco w odpowiednich swych paragrafach wzajemny stosunek władz administracyjnych do ochotniczych straży ogniowych.

Zdarza się jednakże, w obecnych czasach nawet dość często, jak o tem zresztą świadczą zażalenia, nadsyłane przez Zarządy poszczególnych straży do Głównego Zarządu Związku Florjańskiego, iż pomiędzy kierownikami straży, a funkcjonariuszami władz administracyjnych zachodzą nieporozumienia, przeważnie podczas czynności straży przy pożarach, co z jednej strony bardzo ujemnie wpływa na skuteczność akcji ratunkowej, z drugiej zaś strony wprowadza niekiedy dezorganizację w szeregi strażackie przez niepożądane zajęcia lub niewłaściwe zachowanie się niektórych osób z pośród miejscowych władz administracyjnych.

To też dla uniknięcia w przyszłości tych niepożądanych nieporozumień i dla zwrócenia uwagi osobom, w których rękach spoczywa kierownictwo straży ogniowych, by zdawały sobie dokładnie sprawę z obowiązków, w zakres ich kompetencji wchodzących, oraz by wiedziały, jakie kroki przedsięwziąć należy, iżby powstałe nieporozumienia wyjaśnić lub wogóle na przyszłość od nich się zabezpieczyć, zamieszczam poniżej uwagi następujące.

Na wstępie jeszcze zaznaczę, iż gdy na początku roku 1919-go opracowany przez Związek Florjański projekt statutu wzorowego omawiany był na szeregu

wspólnych konferencyj delegatów Związku Florjańskiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wówczas to Związek, zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia przepisów, które w przyszłości wejść miały w życie, i mając liczne dowody braków w dawnych ustawach rosyjskich, kiedy to np. funkcjonariuszom administracyjnym przysługiwało prawo czynnego udziału w kierownictwie akcją ratunkową, bronił gorąco interesów straży i spotkał się z zupełnym zrozumieniem naszych władz państwowych, które, uznając projekt statutu za wzorowy tem samem zobowiązały się współdziałać z akcją straży ogniowych i wymagać wykonywania tego współdziałania od podwładnych sobie organów.

Współdziałanie władz administracyjnych, których zadaniem jest regulowanie biegu naszego życia państwowego i społecznego, z rozwojem i podnoszeniem stanu pożarnictwa polskiego winno być przyjęte za punkt wyjścia stosunku władz do straży ogniowych.

Zetknięcie się straży z władzami administracyjnymi, ściślej z organami policji państwowej, gdyż o tej części władz administracyjnych pragnę mówić w szczególności, zdarza się przedewszystkiem podczas akcji ratunkowej straży, kiedy to funkcjonariusze policji, zgodnie z własnymi regulaminami, obowiązani są utrzymywać należyty porządek dookoła miejsca pożaru i współdziałać z czynnościami straży ogniowej. Nieporozumienia, o których na wstępie ogólnie wspomniałem, w tym właśnie wypadku najczęściej się zdarzają, a polegają na tem, iż zwierzchnicy policji wtrącają się nie tylko słownie, lecz często czynnie przez robienie swych uwag, w zakres sposobu akcji ratunkowej wchodzących. I tu należy sobie dokładnie uświadomić, iż, jak to głosi § 68 wzorowego statutu, główne i wyłączne kierownictwo akcją ratunkową w czasie pożaru należy do naczelnika straży, przy współudziale wykonawczym dowódców oddziałowych, i, jak podobnie powiedziano w § 52 tegoż statutu, naczelnik straży jest głównym i jedynym kierownikiem korpusu straży na miejscu jej działalności, odpowiedzialnym za jej czynności i postępy; dalej w tymże § 52 powiedziano, iż jemu, t. j. naczelnikowi straży, są podkomendni wszyscy członkowie korpusu. To też od taktu naczelnika straży zależy, aby, w wypadku zaszłego nieporozumienia, zdołał niezwłocznie dokładnie i stanowczo zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie się danej osoby, lub lepiej, by wogóle zajścia uniknąć, wyjaśnił znaczenie odpowiednich artykułów wzorowego statutu przez osobiste porozumienie się z naczelnikiem policji miejscowej.

W tem miejscu nasuwają się jeszcze pewne uwagi, których uważam za stosowne nie pomijać. Otóż, by kierownictwo naczelnika straży akcją ratunkową nie podlegało krytyce, jest rzeczą wyraźną, jak wielki obowiązek zawodowego wyszkolenia się w zakresie taktyki pożarnej spada na osoby, pełniące funkcje naczelników straży ogniowych.

Naczelnik straży winien odwoływać się do pośrednictwa władz policyjno-administracyjnych w wypadkach następujących.

Jeśli do uruchomienia taboru potrzebne są konie lub pomoc ręczna osób do straży nie należących; jeśli

przy pożarze lub czynnościach straży osoby postronne nie stosują się do wskazówek naczelnika straży, udzielanych w celu bezpieczeństwa osób i mienia, tudzież skutecznej ich obrony od ognia; w razie ujawnienia w budowlach lub ich rozkładzie pogwałcenia przepisów ustawy budowlanej, którą naczelnicy straży winni poznać¹⁾; w razie gromadzenia materiałów łatwopalnych w pomieszczeniach lub też zacieśnionych podwórzach, z wyraźnym niebezpieczeństwem dla budowli i życia ludzkiego; w razie ujawnienia w obrębie działania straży niedostatecznej ilości studni, potrzeby ich pogłębienia lub zaprowadzenia stałych kadzi z wodą do celów przeciwpożarowych, i w razie potrzeby roztraczenia opieki nad lokalami zebrań publicznych przez wyznaczenie dyżurnych policjantów w wypadku, gdy straż wyznaczyć dyżurnych strażaków nie może lub gdy ilość strażaków wyznaczona nie wystarcza do należytego zabezpieczenia danego lokalu.

W dwu wypadkach naczelnik straży obowiązany jest przesłać zawiadomienie władzom miejscowym. Przy urządzeniu fałszywego alarmu i przeprowadzaniu akcji ratunkowych na niektórych budowlach naczelnik straży winien uprzednio porozumieć się z naczelnikiem miejscowej policji, organizując zaś popisy lub zebrań okolicznych straży winien jest za pośrednictwem Zarządu zawiadomić władze miejscowe conajmniej na tydzień przed terminem odbycia się tych popisów i zebrań.

W wypadku nieporozumień, wynikłych z osobami postronnymi, naczelnik straży, składając odpowiednie sprawozdanie, przekazuje załatwienie wynikłego sporu Zarządowi straży.

Dla uzupełnienia należy stwierdzić, iż ochotnicze straże ogniowe, na których barkach spoczywa cała niemal obrona przeciwpożarowa Rzeczypospolitej (straży zawodowych posiadamy w całej Polsce zaledwie kilkanaście), jako organizacje, skupiające w swych szeregach najbardziej społecznie wyrobione jednostki, przewyższają moralnie organy władz administracyjno-policyjnych, których funkcjonariusze, w przeważnej części bez podłoża ideowego pracujący, traktują swą pracę jako zawód życiowy, jedynie dla bytu materialnego uprawiany, gdy przeciwnie członkowie ochotniczych straży ogniowych, niosąc swą pracę bezinteresownie, niszczą jeszcze swój własny dobytek w postaci obuwia i odzieży.

To też sprawa współdziałania organów administracyjno-policyjnych oraz ich funkcjonariuszy z całokształtem prac i rozwojem ochotniczych straży ogniowych, tudzież przymusowe organizowanie ochotniczych straży ogniowych i powołanie większej ilości obywateli kraju do czynnej walki z klęską pożarów jest koniecznością, wymagającą jaknajspieszniejszego załatwienia przez wydanie odpowiednich przepisów.

S. Pagowski.

¹⁾ Odpowiednie rozporządzenie budowlano-policyjne dla wsi oraz rozporządzenie, dotyczące sporządzania planów zabudowy, a obowiązujące na obszarach b. zaboru rosyjskiego, dostać można w Sekcji V Ministerstwa Robót Publicznych (Warszawa, ul. Kredytowa 9).



Zasilek dla Związku.

Rada Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń od ognia na zebraniu swem w dniu 10-ym stycznia r. b. przyznała Związkowi Florjańskiemu 250,000 mk. tytułem zasilku na I półrocze r. b.

Udzielenie tej zapomogi umożliwi Związkowi przeprowadzenie prac projektowanych na rok 1921-y.

Organizacja obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych.

Jeszcze w grudniu roku 1918-go Związek Florjański zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji z projektem potworzenia na stacjach kolejowych pogotowia pożarniczych, zaofiarowując bezinteresownie w imię dobra ogólnego swą współpracę w wypracowaniu odpowiedniego projektu. Jednakże rok 1919-y był początkowym okresem organizowania się naszego kolejnictwa w warunkach nad wszelki wyraz trudnych i dlatego nie pozwolił Ministerstwu Kolei Żelaznych przeprowadzić zorganizowania obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych. Już jednak w pierwszych miesiącach roku ubiegłego podjęto sprawę powyższą i przeprowadzono szereg wspólnych konferencji. Tymczasem inwazja bolszewicka stanęła na przeszkodzie ku skutecznieniu projektów, i dopiero w końcu roku ubiegłego podjęto znowu inicjatywę jaknajspieszniejszego rozpoczęcia tej akcji. Obecnie Główny Zarząd Związku Florjańskiego przedstawił Ministerstwu Kolei Żel. poniżej zamieszczony projekt obrony przeciwpożarowej na stacjach.

Do Ministerstwa Kolei Żelaznych.

Olbrzymia ilość pożarów, które stale nawiedzają Polskę, wyrządzając nieobliczalne straty i tak już wyczerpanemu długotrwałą wojną krajowi, stawia sprawę racjonalnego zorganizowania obrony przeciwpożarowej w rzędzie zagadnień pilnych, od których niezwłocznego rozwiązania uwarunkowany jest nasz normalny rozwój gospodarczy.

Na pierwszy plan ośrodków, najbardziej w kraju rozprzestrzenionych, a prawie że zupełnie pozbawionych bezpieczeństwa ogniowego, wysuwają się stacje kolejowe.

Liczne budynki stacyjne, zwłaszcza większe magazyny i składy bagaży z nagromadzonemi w nich różnorodnemi towarami, przedstawiającemi wartość milionową, tudzież cały szereg stacyj węzłowych wraz z warsztatami kolejowemi, winny być otoczone specjalną opieką przeciwpożarową. Poza urządzeniami automatycznymi (sprinklery) oraz odpowiednią ilością należycie rozmieszczonych gaśnic ręcznych, każda węzłowa

lub czołowa stacja kolejowa winna posiadać ochotniczą straż ogniową, składającą się z części dość licznej w tych wypadkach miejscowego personelu kolejowego i zaopatrzoną w komplet odpowiednich narzędzi strażackich, a każda mniejsza stacja kolejowa — posiadać pogotowie pożarne, składające się z najniezbędniejszego kompletu narzędzi strażackich, a obsługiwane w tych wypadkach przez nieliczny, lecz zupełnie wystarczający personel stacyjny, odpowiednio do tego przygotowany. Tego rodzaju środki ratownicze, przy jednoczesnym uwzględnieniu szeregu środków zapobiegawczych (automaty ostrzegawcze, wydanie szeregu odpowiednich przepisów) mogą oddać, przy dostatecznym zabezpieczeniu majątku państwowego, niepomierne usługi, stawiając ośrodki kolejowe na poziomie współczesnych wymagań techniki przeciwpożarowej. Przytem straże ogniowe kolejowe nieść mogą swą pomoc nietylko przy tłumieniu pożarów, powstałych wśród budynków kolejowych, lecz także budynków przywrotnych, w niedalekiej odległości od stacyj kolejowych położonych, przyczyniając się w ten sposób do ogólnego zabezpieczenia mienia i dobrobytu obywateli kraju. Rzeczą jasną jest również, iż koszta na wyekwipowanie ośrodków kolejowych wyłożone sownie się opłaca, gdyż jeden magazyn lub warsztat rocznie spalony przewyższy w stratach sumy na utrzymanie straży kolejowych wydane, czego przykładem niech będzie ostatni pożar na dworcu Gdańskim w Warszawie, powodujący straty milionowe.

To też Główny Zarząd Związku Florjańskiego, jako organizacji w korporacyjną całość prawie wszystkie na terenie b. Kongresówki czynne straże ogniowe w liczbie 957 łączący i stale dążący do podniesienia pożarnictwa polskiego przez krzewienie racjonalnych zasad bezpieczeństwa ogniowego, oraz przez roztaczanie odpowiedniej opieki organizacyjno-technicznej, tak nad strażami ogniowemi już istniejącemi, jako też nowopowstającemi, ma zaszczyt przedstawić Ministerstwu Kolei Żelaznych poniżej zamieszczony w ogólnych rysach projekt zorganizowania obrony przeciwpożarowej na stacjach P. K. P. do łaskawego rozpatrzenia przed mającą się odbyć w dniu 8-ym lutego r. b. konferencją przedstawicieli Min. Kolei Żel. z delegatami Związków Straży Pożarnych całej Rzeczypospolitej.

1. W celu jaknajspieszniejszego zorganizowania omawianej akcji przeciwpożarowej na terenach kolejowych podjąć niezwłoczne formowanie drużyn pożarnych, przedewszystkiem na stacjach węzłowych, następnie na stacjach kolejowych. Rzeczone drużyny pożarne na węzłowych i czołowych stacjach powstają z dobrowolnie zapisujących się do nich osób z pośród funkcjonariuszów kolejowych, a ich organizacja oparta jest na wzorowym statucie Tow. straży ogniowych och.,

ze względu na konieczność zachowania ujednostajnionych już zasad organizacyjnych dla wszystkich ochotniczych straży ogniowych; na mniejszych stacjach kolejowych cały personel danej stacji stanowi t. zw. pogotowie pożarne, którego organizacja zastosowana byłaby względem straży kolejowych przy stacjach węzłowych lub czołowych w myśl stosunku oddziałów do straży ogniowej ochotniczej wg. wzorowego statutu i normalnego regulaminu dla ochotniczych straży ogniowych.

2. W celu jaknajspiesniejszego wyekwipowania powstałych drużyn strażackich i pogotowi pożarnych w najniezbędniejsze narzędzia wg. wskazówek, ustalonych dla danych stacji przez inspektorów i instruktorów do spraw pożarnictwa, dane punkty kolejowe lustrujących, poszczególne Dyrekcje Kolejowe, ewentualnie Min. Kol. Żel. zawiera specjalną umowę z istniejącą przy Związku Florjańskim Składnicą Strażacką lub podobnymi składnicami przy pozostałych Związkach Straży Pożarnych, udzielając z góry odpowiednich funduszy na przygotowanie w jaknajkrótszym terminie ilości potrzebnych narzędzi.

3. Zorganizowane, a następnie zaopatrzone w narzędzia drużyny strażackie są niezwłocznie lustrwane przez inspektorów i instruktorów do spraw pożarnictwa w celu odpowiedniego ich wyszkolenia, tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. Dla powyższych względów organizuje się również na terenach poszczególnych Dyrekcji przy współdziałaniu miejscowych Związków Straży Pożarnych kilkodniowe kursy pożarnicze celem odpowiedniego wyszkolenia członków kolejowych drużyn pożarnych.

4. Wykonanie p. 1 na terenie właściwych Dyrekcji Min. Kolei Żel. powierza poszczególnym Związkom Straży Pożarnych w osobach ich inspektorów i instruktorów do spraw pożarnictwa aż do czasu potworzenia przy poszczególnych Dyrekcjach referatów pożarniczych z odpowiednią ilością fachowego personelu. Jednocześnie Min. Kolei Żel., ewentualnie poszczególne Dyrekcje Kolejowe przystępują do zebrania wszelkich danych statystycznych, dotyczących budynków, magazynów, warsztatów, posiadanych obecnie narzędzi strażackich, z wyszczególnieniem ich ilości i stanu, oraz ilości personelu służbowego na poszczególnych stacjach, i prześlą te dane poszczególnym Związkom Straży Pożarnych w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, wraz z wykazami wszystkich węzłowych, czołowych i mniejszych stacji na terenach odpowiednich Dyrekcji.

5. Z chwilą organizowania drużyny pożarnej Min. Kol. Żel., ewentualnie poszczególne Dyrekcje starają się o przygotowanie odpowiednich pomieszczeń dla narzędzi wg. wskazówek inspektorów i instruktorów do spraw pożarnictwa.

6. By mieć możność należytego przeprowadzenia wszystkich prac powyższych, jedynie na najbliższą przyszłość projektowanych, oraz stałego lustrwania drużyn pożarnych, w celu podnoszenia poziomu ich zawodowej sprawności, wreszcie szerszego rozwinięcia akcji przeciwpożarowej na kolejach w przyszłości, Min. Kol. Żel. dążyć będzie do potworzenia przy poszczególnych Dyrekcjach referatów pożarniczych ze stałym inspektorem do spraw pożarnictwa oraz, na razie, conajmniej z jednym instruktorem. Do czasu potworzenia tych referatów i należytego ich funkcjonowania Min. Kol. Żel. korzysta bezinteresownie ze współpracy poszczególnych Związków Straży Pożarnych.

7. Z chwilą przystąpienia do zorganizowania obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych Min. Kol. Żel. przez wydanie specjalnego okólnika poleca wszystkim funkcjonariuszom kolejowym wzięcie czynnego udziału w powyższej akcji.

Dla całokształtu sprawy pozwolimy sobie zaznaczyć, iż na ogólną ilość czynnych w Polsce straży ogniowych w liczbie około 2200 posiadamy zaledwie kilkanaście straży zawodowych (płatnych), reszta zaś to organizacje ochotnicze.

Z tego przeto widzimy, iż cała niemal obrona przeciwpożarowa w Polsce spoczywa na dobrej woli i ofiarnej służbie publicznej conajmniej stu tysięcy obywateli dobrowolnie zszeregowanych pod sztandarami ochotniczych straży ogniowych.

To też one, jedynie w poczuciu dobra społecznego, roztaczają opiekę nad całym mieniem narodowym, a przeto i nad budowlami stacyjnymi oraz krociami wartościowymi w magazynach kolejowych pozostającymi.

Pełniąc swe obowiązki bezinteresownie, a nieraz z narażeniem życia i niszczeniem dobytku własnego (odzież, obuwie i tabory), ochotnicze straże ogniowe wzamian za swą obywatelską i ofiarną pracę mogą i powinny oczekiwać nie tylko moralnego, lecz i materialnego poparcia ze strony społeczeństwa, na którego interesów straży pozostają.

Płynie stąd wniosek, iż władze kolejowe, przy tak wielkiej liczbie budowli stacyjnych, a często wynikających w nich pożarach, niezależnie od pożarów we wsiach, przy torze kolejowym położonych, a pochodzących od iskiei z lokomotyw, roztaczać winny najżyliwszą opiekę względem ochotniczych straży ogniowych przez dbałość o podniesienie ich sprawności zawodowej.

Straże ogniowe ochotnicze formalnego obowiązku, płynącego z nakazu ratowania mienia kolejowego, nie mają, a jeśli służą w tych razach swą pomocą obywatelską, to na takiż współdziałanie administracji kolejowej rachować powinny. Zasilanie więc Związków Straży Pożarnych subwencjami, udzielanie członkom Zarządów Głównych, tudzież inspektorom i instruktorom bezpłatnego przejazdu kolejami, leży przede wszystkim w interesie obrony przeciwpożarowej wielkiej ilości mienia narodowego, skoncentrowanego po stacjach kolejowych.

Przeświadczeni, iż mająca się odbyć w dniu 8-ym lutego r. b. konferencja przedstawicieli Ministerstwa Kolei Żelaznych z delegatami poszczególnych Związków Straży Pożarnych, definitywnie rozstrzygnie przystąpienie do zorganizowania obrony przeciwpożarowej na kolejach, w myśl powyżej zamieszczonego projektu, pozostajemy z wysokim poważaniem

Prezes Zarządu (—) *B. Chomicz.*

wz. Naczelnika Biura (—) *S. Pągowski.*



Odbudowa kraju. Założony przed kilku laty Patronat Spółdzielni Budowlanych, rozsiany na obszarze całego państwa, głównie zaś na terenach zniszczonych przez działania wojenne, rozwija swą energiczną działalność w kierunku odbudowy kraju i podźwignięcia go z długotrwałego zastoju budowlanego. Patronat zdołał zorganizować 70,000 ludności zniszczonej przez wojnę w 367 spółkach budowlanych, które

eksploatują działki leśne (w liczbie 36), pobudowały cegielnie (148), betoniarki (57), tartaki (27), wapniarki (16) stolarnie (12), dachówcarki (40), oraz powołały do życia 76 składów materiałów budowlanych, 9 przedsiębiorstw mularskich i t. d. Spółki otrzymały jeszcze w 1917 roku, dzięki pomocy Ubezpieczeń Państwowych, 400,000 koron pożyczki długoterminowej i w dalszym ciągu korzystają z poparcia rządowego. Według ustawy spółek nie mniej niż 25% zysków przechodzi do funduszu zapasowego, 6% od włożonego kapitału otrzymują członkowie jako dywidende, reszta funduszu użyta jest na prowadzenie dalszych robót.

Odbudowa Kalisza. Odbudowa zniszczonego przez Niemców w pierwszych dniach wojny Kalisza posuwa się, aczkolwiek z wielkim trudem, naprzód. Jedną z większych przeszkód w akcji budowlanej stanowi brak w kraju odpowiedniej ilości maszyn do uruchomienia przemysłu budowlanego na wielką skalę, do puszczania w ruch odpowiednio urządzonych warsztatów, stolarni, cegielni i t. d. Nie mniejszem utrudnieniem jest spadek naszej waluty. Mimo to w Kaliszu powstały w ostatnich czasach 2 nowe budynki szkolne, 3 budynki są na ukończeniu, budowa ratusza sięga 2-go piętra, budowa teatru jest posunięta pod konstrukcję dachową. Ze 150 rozpoczętych prywatnych budowli ukończono w zupełności dotychczas 42, częściowo gotowych jest 28, wykonanie zaś reszty w ostatnim czasie zostało wstrzymane przez wstrzymanie zasiłków rządowych, spowodowane ostatniem rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu. Ogółem na odbudowę Kalisza wydano dotychczas zgórą 34,000,000 mk., podczas gdy wartość odbudowanych budynków sięga 80,000,000 mk. Po niudanych robotach publicznych zorganizowano w Kaliszu, jako środek przeciwstrajkowy, spółdzielnie zarobkowe robotnicze, które rozwijają się bardzo pomyślnie.

Kurs kierowników spółdzielni budowlanych. Staraniem Patronatu Spółdzielni Budowlanych dnia 10 marca r. b. zostaje otwarty w Kaliszu dwutygodniowy kurs kierowników stowarzyszeń budowlanych przy współudziale 50 słuchaczy z różnych stron kraju, spółek miejscowych i zainteresowanych kół rzemieślniczo-robotniczych. Przedmiotem wykładów będą: zasady organizacji spółdzielczych, sposób prowadzenia spółdzielni, rachunkowość, strona prawna spółdzielni, świadczenia rządu i przywileje spółdzielni, składy materiałów budowlanych, wytwórnie spółdzielni budowlanych, rozpoznawanie i przechowywanie materiałów budowlanych oraz pokazy wyników prac spółdzielni rzemieślniczo-budowlanych, zwiedzanie spółdzielczych wytwórni i t. p.

Kurs ten będzie bezpłatny, a zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacji Patronat Spółdzielni Budowlanych (Warszawa. Al. Jerozolimskie 55, 2-gie piętro).

Ustawa o spółdzielniach. Rozwijający się u nas coraz bardziej w różnych dziedzinach gospodarki społecznej ruch spółdzielczy zyskał ważne ułatwienie w postaci ramowej Ustawy o spółdzielniach, uchwalonej przez Sejm w dniu 29 października r. ub., a obowiązującej od dnia 1 stycznia r. b. Na mocy tej ustawy, która uwzględnia najnowsze zapatrywania na zrze-

szczenia tego rodzaju, nowopowstające spółdzielnie nie ulegają zatwierdzeniu, jak to było dotychczas, lecz jedynie zarejestrowaniu przez sąd, w którego okręgu dana spółdzielnia ma mieć swą siedzibę.

Ubezpieczenia Państwowe. Uchwalona przez Sejmową Komisję Administracyjną Ustawa o ubezpieczeniach państwowych i P. Dyrekcji Ubezpieczeń, przekazana początkowo, przed ostatecznem jej uchwaleniem przez Sejm, jeszcze Komisji budżetowej wejdzie w dniach najbliższych bezpośrednio na plenum sejmowe. Ze względu na doniesłe zagadnienia gospodarcze z ustawą tą związane ostateczne jej uchwalenie jest b. pożądane.

Opłaty na straż ogniową. W myśl „Prawa z d. 19 marca 1920 r.“ towarzystwa ubezpieczeń od ognia, działające w obrębie gminy m. Wiednia, były obowiązane opłacać na koszt obrony przeciwogniowej do kasy miasta Wiednia 2% od pobranej premji brutto. Nadto opłacały one na mocy tego samego prawa osobno 1% od brutto premji na koszt ubezpieczenia strażaków od nieszczęśliwych wypadków oraz na koszt ubezpieczenia od wypadku zwierząt pociagowych, używanych przez straż ogniową. W roku 1918/19 ogólna suma opłat, t. j. 3% premji, wyniosła 291,000 koron, gdy w roku 1913-ym wyniosła 55,000 koron. Wobec podrożenia narzędzi ogólnych, benzyny, węgla, tudzież zwiększonych pensyj pracowników wydatki na straż ogniową wzrosły się co najmniej 50-krotnie i dochodzą do sum 150 razy większych niż przed wojną. Rada miejska m. Wiednia, uznając, że oszczędności w wydatkach na straż ogniową byłyby próbą bardzo ryzykowną, że Straż Ogniowa Wiedeńska nic nie utraciła ze swej sprawności w czasie wojny, że ryzyka ubezpieczeniowe w obrębie gm. Wiednia nie pogorszyły się, postanowiła podnieść opłatę od brutto premji, zbieranej przez towarzystwa ubezpieczeniowe, z 3% na 25%. Sejm krajowy uchwałę rady miejskiej zatwierdził.

PAMIĘTAJMY

O

GÓRNYM ŚLĄSKU!



Poznań. Straż Pożarna, Poznańska w ciągu roku ubiegłego brała udział w gaszeniu następujących większych pożarów, a mianowicie: dnia 22-go kwietnia czynna była przy ulicy Górna Wilda № 80, przyczem podczas tego pożaru w 4 piętrowym budynku mieszkalnym spaliła się część dachu, i dn. 25-go przy ul. Działyńskich № 1, gdzie pożar objął dach i wiązanę również budynku czteropiętrowego, a z powodu zaccadzenia odstawiono do szpitala jednego strażaka i jedną niewiastę, wydobytą z mieszkania. Przyczyn pożaru w obu wypadkach nie stwierdzono.

W dniu 21 maja r. ub. z powodu dotychczas niezbadanego wybuchł pożar w budynku Uniwersytetu przy Wałach Wawów; pożar ten objął cały dach obserwatorium oraz pracownię chemiczną, wskutek czego nastąpiły liczne eksplozje znaj-

dujących się tam chemikalij. Do ugaszenia pożaru użyto 6 linii węzowych.

Iskry z parowozu stały się przyczyną dwóch pożarów na dworcu towarowym: jednego w dniu 24-ym, a drugiego w dniu 26 maja, podczas których zapaliły się wagony ze słomą i sianem.

Wreszcie w tymże dniu 26 maja wybuchł pożar, na skutek uderzenia pioruna, w drewnianym budynku przy drodze Marcelesińskiej, krytym papą, w którym składano paszę dla koni i sprzęty gospodarcze. Do ugaszenia tego pożaru Straż Poznańska użyła 4 linii węzowych.

W czerwcu dn. 9 palił się na torze kolejowym wagon z meblami, w dniu zaś 28 spaliła się wskutek zapalenia się tłuszczu w kotle Wielkopolska fabryka mydła w Staroleścu.

W dniu 8 lipca spłonął od iskry z parowozu wagon ze słomą w ładowni wschodniej kolei na Wildzie, w dniu 14 z takiejże przyczyny palił się wagon ze starym papierem na Dworcu (Tama Garbarska) i w dniu 29 lipca paliła się szopa drewniana przy ulicy Starościańskiej 1.

W październiku wydarzył się większy pożar w dniu 30 w dominium Nowa Wieś pod Swarzędem: palił się budynek z sieczkarnią.

W listopadzie w dniu 6 do ugaszenia pożaru w warsztacie stolarskim przy ul. Dąbrowskiego 79 użyto aż 6 linii węzowych; w dniu 17 gaszono pożar w składzie farb przy ulicy Wielkiej 14, wreszcie w dniu 27 listopada ugaszono przy ul. Koszarowej płonący wóz z siano.

W grudniu w dniu 5 ugaszono pożar w drukarni Św. Wojciecha przy ul. Piotra Wawrzyniaka 39, w dniu 17 ugaszono przy użyciu 4 linii węzowych pożar szopy przy ul. Dąbrowskiego 77-a, wreszcie w dniu 31 grudnia stłumiono pożar w domu frontowym przy ul. Sierceją 4, gdzie paliły się na strychu przedziały strychowe z rupieciami i bielizną oraz konstrukcje mansardowe i dach. We wszystkich tych wypadkach przyczyny pożaru nie stwierdzono.

J. K.

Białystok. Założona w Białymstoku w 1898 roku Straż Ogniowa Ochotnicza rozwija się pomyślnie. W skład obecnego Zarządu Straży wchodzi osoby następujące: inż. Kazimierz Riegert (prezes), J. D. Zabłudowski (wiceprezes), J. Markus (komendant), J. Bekker, dr. Siemaszow, A. Rozenblum, H. Litterer (skarbnik), L. Ostrzyński (pom. naczelny), J. Ryński (kasjer), Sz. Bramsohn (gospodarz), A. Kanel (adjutant), Z. Fijałkowski, Frenkiel, B. Frenkiel, H. Bubrik, dr. Rosenthal i dr. Josen. W roku 1919 Straż była czynna przy 53 pożarach, Straż Białostocka posiada auto strażackie, liczy 200 członków ochotników i 275 członków popierających. Najważniejsze źródła dochodu stanowiły w roku ubiegłym: składki członkowskie i zyski z zabaw. Przy Straży istnieje Kasa Wzajemnej Pomocy.

H. S.

Jeziorna. W nocy dnia 15 grudnia r. z. w osadzie Jeziorna, w dzielnicy gęsto zabudowanej drewnianymi domami i zagrodami włościańskimi wybuchł groźny pożar, zagrażający kilkudziesięciu budynkom drewnianym. W ciągu kilkunastu minut od chwili zawiadomienia — wyruszyła ze Skolimowa, po ciężkiej, piaszczystej drodze Skolimowska Straż Ogniowa Ochotnicza, jeszcze niezupełnie zorganizowana, i niesła skuteczną i energiczną pomoc w walce z groźnym żywiołem. Dzięki energii i pracy strażaków ogień opanowano w ciągu trzech godzin. Spłonęły tylko: 4 stodoły, 1 dom mieszkalny i parę komórek. Należyte prowadzenie akcji ratunkowej miała straż bardzo utrudnione. Szczególniej dawał się we znaki brak wody, brak ludzi do jej podawania oraz brak kubłów, które każdy z gospodarzy obowiązkowo mieć u siebie powinien.

S. S.

Skolimów. W nocy z dnia 10 na 11 b. m. z niewyjaśnionej przyczyny w stodole gospodarstwa Józefa Bojańczyka wybuchł groźny pożar, który przy dużym wietrze ogarnął całą zagrodę i przeniósł się na gospodarstwa Jana Pragi i Józefa Wysia-deckiego. Gęsto zabudowana wieś Skolimów padłaby pastwą płomieni, gdyby nie skuteczna i energiczna akcja ratownicza

młodej Skolimowskiej Straży Ogniowej, której po kilkogodzinnej walce z ogniem udało się zlikwidować pożar. Spłonęło ogółem 11 budynków drewnianych, straty są b. znaczne.

S. S.

Tomaszów Lubelski. W dniu 9 grudnia r. ub. o godz. 10-ej wieczorem na ul. Piekarskiej wybuch z niewiadomych przyczyn pożar. W mgnieniu oka nędzny domek kryty słomą stanął w płomieniach. Zamieszkała w tym domu rodzina Stanisława Elfra, złożona z trojga małych dzieci i żony, pogrążona była we śnie, nie widząc nic o zbliżającym się nieszczęściu. Strażak Tomaszowskiej Straży Ogn. Och. Stanisław Jaremczuk, mieszkający w sąsiedztwie Elfra, na widok pożaru rzucił się niezwłocznie do drzwi płonącego domu, a nie mogąc ich otworzyć, gdyż były zamknięte, skierował się do okna i wybijając szybę wpadł do wnętrza. Zbudzona Elfrowa na widok groźnego niebezpieczeństwa rzuciła się do drzwi i w bielizni, zapomniawszy o dzieciach, wybiegła na podwórze. Wówczas strażak Jaremczuk niezwłocznie chwycił najstarsze dziecko w wieku lat 7 i przez okno podał matce. Następnie, chwyciwszy dwoje pozostałych dzieci, jedno w wieku lat 5, drugie lat 4, wyniósł je na ulicę, a sam skoczył z powrotem do płonącego budynku, lecz, niestety, nic więcej uratować nie zdołał, gdyż część sufitu już się zawałiła i sam zaledwie zdążył wycofać się nieuszkodzony.

Powyższy przytoczony fakt niech będzie przykładem, jak się dobry strażak w wypadkach grożącego życiu ludzkiemu niebezpieczeństwa winien zachować.

P.

Lublin. Dnia 22-go grudnia r. ub. wyniki groźny pożar w składach apteki Czerwińskiego, gdzie w piwnicy pod apteką nagromadzono zapasy łatwopalnych materiałów, jak benzyna, eter, terpentyna i t. p. Przybyła jednak w porę zawezwana straż ogniowa. Dzięki niezrównanej odwadze i poświęceniu się sierżanta straży Władysława Ambroziewicza i wylotowego Bazylego Usińko, którzy na ochotnika bez odpowiednich przyrzędów ochronnych (brak ich w straży) weszli do środka piwnicy i stłumili groźny ogień w zarodku, udało się uniknąć poważniejszych następstw.

W uznaniu bohaterskiego zachowania się wymienionych strażaków, Magistrat m. Lublina wyraził im na piśmie swe podziękowanie, przyznając jednocześnie tytułem nagrody po 500 mk. dla każdego.

P.

Odpowiedzi Administracji.

Oddz. Ubezp. Wz. w Kielcach. Otrzymałmy zawiadomienie P. K. O. o wpłaceniu przez Oddział 100 mk.

Straż Ogn. w Zglekowicach. Żądane numery „Przeglądu Pożarn.” z roku ubiegłego wystaliśmy w końcu grudnia r. z.

Straż Ogn. w Żarnowicach. Zamówienie otrzymałmy. P-nu St. Junczysowi w Lubartowie. Zamówienie otrzymałmy.

P-nu St. Górskiemu w Miechowie. Przedpłata „Przeglądu Pożarn.” w roku bieżącym wynosi dla członków Zw. Florj. 40 mk. kwartalnie, wobec czego prosimy o uzupełnienie nadesłanej nam za pośrednictwem P. K. O. sumy 32 mk.

PERKEO! STANKÖ!

Tylko patentowane aparaty PERKEO i STANKÖ, wytwarzające pianę, gaszą momentalnie wszelkie łatwopalne materiały, jak: benzynę, terpentynę, naftę, eter, karbid, proch i t. p.

Ręczne aparaty PERKEO wytwarzają 80 litr. piany,

Duże aparaty STANKÖ wytwarzają 800 litr. piany.

Przedstawiciele:

Paweł Goldman & Leon Endelman,
Warszawa, Widok 11, telef. 130-88.